

Scenariusz przeznaczony do realizacji w szkole ponadgimnazjalnej (historia, wiedza o społeczeństwie, godzina wychowawcza).

Zofia Heppner
II Liceum Ogólnokształcące w Sopocie

Temat	Opór więźniów wobec terroru stosowanego w obozach koncentracyjnych Trzeciej Rzeszy na przykładzie KL Stutthof.
Cel ogólny	Przedstawienie form oporu w KL Stutthof w latach 1939–1945 i uświadomienie ich znaczenia w życiu więźniów i historii obozu.
Cele szczegółowe	<p>Uczeń:</p> <ul style="list-style-type: none"> – wyjaśnia, dlaczego warunki obozowe były czynnikiem dehumanizującym więźniów – klasyfikuje i podaje przykłady różnych form oporu, które podejmowali więźniowie wobec hitlerowskiego systemu przemocy panującego w obozach koncentracyjnych na przykładzie KL Stutthof – podejmuje próbę oceny działań oporu indywidualnego albo zbiorowego – uzasadnia rolę wartości uniwersalnych dla zachowania przez więźniów człowieczeństwa
Kształcone umiejętności	<ul style="list-style-type: none"> – skuteczne komunikowanie się na poziomie grupy i klasy – poszukiwanie, porządkowanie i wykorzystywanie informacji z różnych materiałów źródłowych – stosowanie nabytej wiedzy w praktyce – formułowanie i przedstawianie argumentów uzasadniających własne stanowisko – odnajdowanie i interpretowanie związków przyczynowo-skutkowych
Metody, techniki i forma pracy	<ul style="list-style-type: none"> – wykład analityczny – tekst przewodni – praca indywidualna oraz w grupach – dyskusja – drzewko decyzyjne
Środki dydaktyczne	<ul style="list-style-type: none"> – teksty źródłowe i zdjęcia – arkusze papieru, markery – schemat drzewka decyzyjnego
Czas trwania zajęć	90 minut

Przebieg zajęć

ETAPY LEKCJI	CZAS	CZYNNOŚCI NAUCZYCIELA I UCZNIÓW
Wprowadzenie	15 min.	<p>Nauczyciel informuje, że głównym celem lekcji będzie ukazanie form oporu więźniów w obozach koncentracyjnych Trzeciej Rzeszy na przykładzie KL Stutthof.</p> <p>W formie krótkiego wykładu przedstawia historię powstania i sposób funkcjonowania w systemie politycznym Trzeciej Rzeszy sieci obozów koncentracyjnych.</p> <p>Następnie przedstawia uczniom przygotowaną przez byłego więźnia KL Stutthof Krzysztofa Dunin-Wąsowicza klasyfikację form oporu w obozach oraz umieszcza w widocznym miejscu planszę z zapisem opartym na treści załącznika 1.</p>
Badanie i przekształcanie (I)	20 min.	<p>Nauczyciel dzieli uczniów na 5 grup, każdej rozdaje materiały źródłowe (tekst i ilustracje dla każdej grupy zawarte są w załączniku 3) i przydziela zadania. Prosi, aby grupy zapisały odpowiedzi na dużych arkuszach papieru i przygotowały się do prezentacji wyników pracy.</p>
Prezentacja (I)	20 min.	<p>Wskazani przez grupy uczniowie zawieszają w dostępnym dla wszystkich miejscu arkusze z zebranymi informacjami, a następnie prezentują wypracowane rozwiązania.</p>
Badanie i przekształcanie (II)	15 min.	<p>Uczniowie nadal pracują w grupach.</p> <p>Nauczyciel rozdaje każdej grupie schemat drzewka decyzyjnego i na tablicy zapisuje problem, który mają rozwiązać:</p> <p>Sens oporu więźniów w obozie koncentracyjnym.</p>
Prezentacja (II)	10 min.	<p>Nauczyciel umieszcza w widocznym miejscu duży schemat drzewka decyzyjnego.</p> <p>Uczniowie w trakcie zainicjowanej dyskusji formułują wspólny zapis (pomocą są drzewka decyzyjne poszczególnych grup).</p>
Refleksja	10 min.	<p>Nauczyciel prosi o podanie (np.) trzech argumentów uzasadniających nieprzemijającą ważność/rolę wartości uniwersalnych w życiu człowieka.</p> <p>Zadanie domowe: Opisz wybrany przez siebie przykład zachowania przez Polaków wierności wartościom uniwersalnym w sytuacji zagrożenia.</p>

Załącznik 1**Formy oporu w obozach wg Krzysztofa Dunin-Łąsowicza*:**

- 1) walka o biologiczne przetrwanie, do której należą wszelkie formy samopomocy, indywidualnej i zbiorowej, spontanicznej i zorganizowanej
- 2) walka o zachowanie ludzkiej godności, w tym twórczość artystyczna i wszelkie przejawy życia kulturalnego, dyskusje polityczne, tajne nauczanie i życie religijne
- 3) walka o bezpośrednie zaszkodzenie systemowi hitlerowskiemu, czyli zwalczanie funkcyjnych kryminalistów i przejmowanie kluczowych stanowisk przez więźniów politycznych, akcje sabotażowe w pracy, tworzenie organizacji zbrojnych i ucieczki z obozu.

K. Dunin-Łąsowicz, *Ruch oporu w hitlerowskich obozach koncentracyjnych 1939–1945*, Warszawa 1983.

*** PROF. DR HAB. KRZYSZTOF DUNIN-ŁĄSOWICZ**

urodził się 22 stycznia 1923 roku w Warszawie. Po ukończeniu żoliborskiego gimnazjum i liceum im. Ks. Józefa Poniatowskiego studiował historię na podziemnym Uniwersytecie Warszawskim. Był członkiem organizacji młodzieży socjalistycznej Płomienie a jednocześnie podchorążym Armii Krajowej w kompanii K4 Pułku „Baszta”. Współpracownik Rady Pomocy Żydom „Żegota”.

Aresztowany 13 kwietnia 1944 roku, po pobycie w więzieniach Gestapo przy Alei Szucha i na Pawiaku w maju 1944 roku został wywieziony do KL Stutthof, z którego uciekł podczas ewakuacji w lutym 1945 roku.

Po wojnie działał w Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, Polskiej Partii Socjalistycznej i Klubie Krzywego Koła. Profesor zwyczajny Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk.

Autor 22 książek i 420 prac naukowych z historii nowożytnej i najnowszej.

Odnaczony medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata przez Instytut Yad Vashem w Jerozolimie oraz Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski za udział w ratowaniu osób narodowości żydowskiej.

Załącznik 2

ZADANIA DLA GRUP:

Grupa 1

1. Na podstawie tekstów źródłowych wypisz metody przemocy stosowane wobec więźniów przez załogę KL Stutthof.
2. Jakie wartości uniwersalne łamali oprawcy?

Grupa 2

1. Na podstawie tekstów źródłowych wymień przykłady walki więźniów o biologiczne przetrwanie w obozie koncentracyjnym.
2. Jakimi wartościami kierowali się więźniowie?

Grupa 3

1. Na podstawie tekstów źródłowych wymień przejawy walki więźniów o zachowanie ludzkiej godności. Zwróć uwagę na tematykę wierszy.
2. Do jakich wartości odwołują się autorzy wierszy?

Grupa 4

1. Na podstawie tekstów źródłowych (ilustracje) wyjaśnij cele twórczości więźniów. Zwróć uwagę na tematykę ilustracji i metody wykonania.
2. Do jakich wartości odwołują się autorzy ilustracji?

Grupa 5

1. Na podstawie tekstów źródłowych wymień formy walki z systemem terroru hitlerowskiego podejmowanej przez więźniów w KL Stutthof.
2. W imię jakich wartości była podejmowana walka z systemem terroru?

Załącznik 3: Materiały dla grupy 1**Warunki bytowe w obozie**

Po odbyciu kwarantanny więźniów przydzielano ich do bloku mieszkalnego i odpowiedniej komanda pracy. O ile w barakach Starego Obozu w latach 1939–1943 panowały wyjątkowo ciężkie warunki, o tyle na terenie Nowego Obozu, przynajmniej początkowo, warunki mieszkalne były lepsze. Sztuby były znacznie przestronniejsze, wyposażono je w trzypiętrowe prycze, a barak posiadał osobną izbę jadalną i zaplecze sanitarne. Jednakże wobec nienadążania z rozbudową obozu i jednoczesnym napływem dużej liczby więźniów, w bloku przeznaczonym dla 500 osób umieszczano ich 1000 lub więcej. Na jednej, wąskiej pryczy spało zatem 2–3 więźniów, brakowało też ciągle podstawowego wyposażenia. Potworne były warunki higieniczne, zwłaszcza w blokach o dużym zagęszczeniu ludzi. Bielizna pościelowa nie istniała. Poślanie składało się z siennika wypchanego brudną słomą i ze starego koca. Wszędzie było pełno pluskiew, pcheł, karaluchów i wszy. Jak wspominają więźniowie, wszelka walka z nimi była daremna. Wobec braku dostatecznej ilości wody, mydła i jakichkolwiek środków dezynfekcyjnych, większość więźniów chodziła ciągle brudna i zawszona.

J. Grabowska-Chałka, *Stutthof. Przewodnik – informator historyczny*, Gdańsk–Sztutowo 2004, s. 54.

Głód i wyżywienie

Racje żywnościowe, jakie otrzymywali więźniowie, były znikome, nie mówiąc już o jakości tego, co im dawano do jedzenia. Formalnie więźniów powinien otrzymywać posiłki, których wartość określona była w różnym czasie na 1250–1800 kilokalorii na dobę. W rzeczywistości nie tylko oficjalnie zmniejszano racje żywnościowe, ale więźniowie byli również okradani z przysługującego im wyżywienia. Funkcjonariusze SS okradali magazyny i wysyłali do swoich rodzin ogromne paczki żywnościowe. „Swoją” część zabierali też więźniowie funkcyjni oraz personel magazynu i kuchni. Do zwykłego więźnia docierały resztki, przy czym podczas wydawania posiłków mógł on mieć szczęście i otrzymać zupę z dna kotła lub tylko wodę z wierzchu.

Na całodzienne wyżywienie więźnia składało się: na śniadanie – kubek (około 0,5 litra) kawy zbożowej – czarnej, gorzkiej lury oraz kromka (około 100 gram) obozowego chleba, upieczonego z najgorszej mąki, z resztkami otrąb, wiórów i innych odpadków. Do tego odrobina margaryny, topionego sera lub marmolady z brukwi, czasem plasterki końskiej kiełbasy czy kaszanki. Na obiad około 1 litra wodnistej zupy bez tłuszczu, ugotowanej z nadgniłych lub przemarzniętych warzyw, buraków, ziemniaków czy brukwi, do tego zabrudzonych piaskiem. Kolacja podobna do śniadania. „Te świnie i tak wszystko zeżrą” – wyrażali się o więźniach SS-mani w Stutthofie. Wartość kaloryczna tych posiłków wynosiła 600–1000 kilokalorii na dobę.

Poważnym problemem w obozie było zaspokajanie pragnienia. Oprócz oficjalnie wydawanej kawy i wodnistej zupy, więźniów praktycznie nie otrzymywał żadnego napoju. Pili więc niezdrową wodę z kranu, pochodzącą z miejscowego ujęcia, ryzykując zachorowanie na biegunkę czy inne choroby. W zimie rozpuszczano w miskach śnieg.

Spożywanie posiłków urągało podstawowym wymogom higieny. Jako naczynia służyły miski, menażki, poobijane garnki, zardzewiałe puszki itp. W dodatku w niedostatecznej ilości w stosunku do liczby więźniów. Noże i widelce nie istniały, łyżka była luksusem, więc przy spożywaniu zupy więźniowie musieli pomagać sobie palcami. Nagminnie stosowano wydawanie obiadu w miejscu pracy, pod gołym niebem. W czasie krótkiej przerwy w pracy więźniowie, brudni i zmęczeni, spożywali chłodną, chudą zupę.

Przy tak niewystarczającym wyżywieniu więźniowie musieli ciężko pracować. Zapotrzebowanie na kalorie człowieka pracującego fizycznie wynosi dziennie około 4500 kilokalorii. Więźniowie otrzymywali około 20% tej liczby, pracując przez 10–12 godzin, więc niedobór kaloryczny pokrywali z własnych zapasów organizmu. W ten sposób człowiek musiał zginąć śmiercią z wyczerpania po 2–3 miesiącach pobytu w obozie. Ludzie w stanie skrajnego wyczerpania nazywani byli w obozie mużulmanami lub kryplami.

J. Grabowska-Chałka, *Stutthof. Przewodnik – informator historyczny*, Gdańsk–Sztutowo 2004, s. 54–57.

Załącznik 4: Materiały do pracy dla grupy 2

Kary obozowe

Z oficjalnych kar najczęściej stosowano karę chłosty, wymierzaną na podstawie meldunku SS-mana przez komendanta lub kierownika III wydziału. Karę wykonywano publicznie, najczęściej na wieczornym apelu, w obecności oficerów SS. Natomiast wykonawcami byli dwaj więźniowie funkcyjni. Wymierzano ją na gołe ciało pejcem lub kijem na specjalnym stołku, zwanym w obozie kozłem. Liczba uderzeń, w zależności od rodzaju przewinienia, wynosiła od 10 do 100. Wielu wyczerpanych więźniów nie wytrzymało tej tortury. Zachowały się liczne dokumenty świadczące o tym, że więzień zmarł w ciągu doby lub w kilka dni po wymierzeniu oficjalnej kary bicia. Stosowano też tzw. karę słupka. Polegała ona na powieszeniu człowieka za związane z tyłu ręce na belce, którą następnie podciągano na taką wysokość, aby nie mógł on końcami palców dotknąć ziemi. Była to dotkliwa kara, po której więzień przez dłuższy czas nie mógł poruszać rękami, przez co jako niezdolny do pracy narażony był na kolejne szykany.

Innymi rodzajami kary było skierowanie do bardzo ciężkiej pracy, pozbawienie posiłków, kara bunkra, tj. zamknięcie na 2–4 doby w specjalnym ciasnym i ciemnym pomieszczeniu na gołej podłodze. Odnotowano liczne wypadki śmierci więźnia w czasie pobytu w bunkrze lub bezpośrednio po wyjściu z niego. Często stosowano podwójną karę, np. bicia i zamknięcia w bunkrze, karę bunkra i pozbawienia posiłków itd. Za poważniejsze przestępstwa obozowe, takie jak sabotaż, ucieczka z obozu, zwłaszcza gdy oskarżono więźnia o napaść na Niemca w jej trakcie, kradzież (nawet jeżeli to była brukiew z kopca na polu) lub organizowanie oporu, wymierzano karę śmierci przez powieszenie.

Obok kar indywidualnych, za przewinienie jednej osoby, stosowano kary zbiorowe wobec całego komanda, sztuby czy bloku. Były to zazwyczaj wielogodzinne stójki lub mordercze ćwiczenia odbywane w czasie przeznaczonym na odpoczynek, a także pozbawianie posiłków.

Szczególnym rodzajem maltretowania więźniów były apele. Formalnie były to zbiórki, podczas których więźniowie funkcyjni mieli sprawdzić, czy liczba więźniów jest zgodna ze stanem sztuby czy bloku, a kierownictwo stwierdzić zgodność stanu więźniów z raportem oraz podać do wiadomości zarządzenia ich obowiązujące. W rzeczywistości apele przekształciły się w jedną z najpotworniejszych udręk.

Apel poranny był stosunkowo krótki i przebiegał sprawnie, bowiem chodziło o jak najszybsze wyprawienie więźniów do pracy. Natomiast apele wieczorne były ogromnie męczące. Więźniowie często ostatkiem sił wlokący się z pracy musieli ustawiać się piątkami, w równych, karnych szeregach, bez względu na pogodę. SS-mani nie śpieszyli się z liczeniem, a często świadomie przedłużali jego trwanie, powodując pomyłki. Szczególnie długo trwał apel, jeśli któryś więzień uciekł, zastał lub zmarł w jakimś zakamarku. Więźniowie stali aż do odnalezienia go lub definitywnego stwierdzenia ucieczki. Jak ironia brzmiały słowa śpiewanego przez więźniów hymnu obozowego, w którym była mowa o „leśnym obozie nad pięknym morzem”.

J. Grabowska-Chałka, *Stutthof. Przewodnik – informator historyczny*, Gdańsk–Sztutowo 2004, s. 57–59.

Praca

W obozie koncentracyjnym Stutthof wszyscy więźniowie, mężczyźni, kobiety, a nawet dzieci zobowiązani byli pracować. Ciężka ponad siły praca wyznaczała rytm życia i śmierci w obozie. Podobnie jak w innych obozach koncentracyjnych była ona z jednej strony elementem eksterminacji, z drugiej zaś odgrywała znaczną rolę w gospodarce wojennej Niemiec. Trzecim aspektem pracy w obozach, w rozumieniu ideologii hitlerowskiej, było postrzeganie jej jako narzędzia resocjalizacji i reedukacji niepokornych członków społeczeństwa.

Budowa i ciągła rozbudowa obozu trwała od pierwszych dni jego istnienia i cała organizacja pracy podporządkowana była temu celowi. Grupy robocze, czyli tzw. komanda, tworzone były przede wszystkim pod kątem aktualnych potrzeb budowlanych. Teren, jaki wyznaczono pod przyszły obóz, był porośnięty sporym lasem, który należało ściąć, wykarczować korzenie i zniwelować grunt. Utworzono więc tzw. Waldkolonne, czyli komando pracujące w lesie i wykonujące wszystkie prace ziemne. Inna grupa więźniów zajmowała się dostarczaniem ściętych drzew do dwóch tartaków znajdujących się we wsi (Krausego i Langego), gdzie tarto je na deski i belki potrzebne do budowy baraków. Na terenie obozu drewno obrabiano na tzw. Holzplatzu (plac drzewny), znajdującym się na południowo-wschodnim jego krańcu.

Specjalne komando zajmowało się niwelowaniem terenu i wyznaczaniem obszaru zabudowy. Prace wymagające fachowego przygotowania wykonywała Technische Arbeitskolonne, składająca się z około 20 osób. Pracujący w tej grupie inżynier sporządzał szczegółowe plany zabudowy i poszczególnych obiektów. Prace przy stawianiu baraków wykonywało komando pod kierunkiem fachowych cieśli i stolarzy. Przy budowie budynku komendantury obozu i innych murowanych obiektów pracowało około 200 więźniów pod kierunkiem Otto Neubauera.

W związku z budową obozu zorganizowano pierwsze specjalistyczne warsztaty: stolarsko-ciesielski, zatrudniający około 60 osób, gdzie oprócz wykonywania elementów baraków wyrabiano trumny do przewozu zwłok więźniów na cmentarz na Zaspie w Gdańsku. Wykonywano tu także meble do pomieszczeń SS-mańskich oraz do ich prywatnych mieszkań. Ponadto utworzono warsztaty: ślusarski, gdzie wykonywano wszelkiego rodzaju okucia i metalowe elementy dla obozu, oraz elektrotechniczny, malarski, murarski, szewski i krawiecki.

Transportem wewnątrzobozowym zajmowało się komando zwane Transportkolonne lub Wagenkolonne, gdzie 10–12 więźniów zaprzęgano, zamiast koni, do wielkiego wozu wyładowanego materiałami budowlanymi, ziemią, opalem lub śniegiem. Komando to dzieliło się na kilka grup obsługujących poszczególne wozy.

Część więźniów zatrudniona była w komandach pracujących poza obozem, ale przy pracach związanych z jego budową, np. w pobliskiej cegielni przy produkcji cegieł i ich transporcie do obozu, w tartaku, przy budowie dróg dojazdowych i wewnątrzobozowych.

Funkcjonowały także komanda obsługujące obóz zajmujące się: izbą chorych, czyszczeniem latryn, transportami zwłok, odśnieżaniem, pralnią, kuchnią, magazynami, ochroną przeciwpożarową itp. Niektórzy więźniowie pracowali przy bezpośredniej obsłudze załogi SS: w kuchni, pralni, sprząkali pomieszczenia administracyjne i kwatery.

Ważną rolę w systemie eksploatacji siły roboczej więźniów i eksterminacji przez pracę pełniły podobozy. W ciągu całego okresu istnienia Stutthofu utworzono co najmniej 40 podobozów i większych, zewnętrznych komand pracy.

We wszystkich komandach obowiązywał czas pracy od świtu do zmierzchu (w zimie od 6.30 do 15.30, w lecie od 6.00 do 18.00 z godziną przerwą obiadową). W niedziele i święta praca trwała od 7.00 do 13.00. Główną zasadą obowiązującą w obozie była zasada maksymalnego wykorzystania siły ludzkiej i uzyskania jak największych efektów ekonomicznych. Dlatego wszędzie tam, gdzie użycie maszyny nie było konieczne, wszelkie czynności wykonywali więźniowie siłą własnych mięśni. Dotyczyło to zarówno prac w komandzie leśnym, przy budowie obozu, transporcie czy pracach rolnych. Nawet w warsztatach specjalistycznych często posługiwano się starymi i prymitywnymi narzędziami i maszynami. Więźniowie musieli pracować w szybkim tempie, bez chwili odpoczynku. Każda przerwa w pracy uważana była za sabotaż i dawała podstawę nadzorującym do bicia i popędzania. Wypadki przy pracy, często śmiertelne, były na porządku dziennym.

J. Grabowska-Chałka, *Stutthof. Przewodnik – informator historyczny*, Gdańsk–Sztutowo 2004, s. 67–72.

Załącznik 5: Materiały do pracy dla grupy 3**Sławomir Cieślikowski**

DROGA

Na drodze brudny, żółty kurz.
 Gorące słońce w plecy piecze
 Z południa wiatr się ostry wzniosł
 Brunatnym piachem w oczy siecze.
 Kolczastych drutów długi krąg
 Przecina drogę w przestrzeń wolną
 Zmęczonych ludzi długi rząd
 Buduje szlak ku krematorium.
 Nie ma ci pracy nawet śmierć.

GŁÓD

Głód życia pomnożony przez stokrotny lęk
 I pośpiech w ucieczce przed śmiercią
 Czerwieni się trójkątem
 Spod litery „P”
 W przerażeniu i trosce
 O skradziony chleb.

POLE POPIOŁÓW

Marzenia były zarzewiem. Marzenia były ogniem.
 Płonęły jasnym płomieniem w tysiącach serc.
 Potem za zwykłym drutem,
 Za elektrycznym prądem
 Marzenia się stliły na proch.
 I tylko z rzadka nogą kopnięty,
 Zetlałym prochom zbędny,
 Zaświecił złoty ząb.

APEL

Kaprawe oczy Niemca w twarz uderzają wstrętem
 Mróz pali strachem stopy
 - kuląc się pośpiesznie ucieka
 Wiatr gwizdzący
 Siekany deszczu pejczem.

Tadeusz Czajka

MÓWIONO MI

Mówiono mi kiedyś...
 Zaraz, o czym to mówiono?
 Czy już nic nie pamiętam?
 Czy o twarzach zmiażdżonych
 kopnięciem buta?
 Barakach
 głodowej śmierci...?
 Nie!
 Nie, zaraz, o czym?
 Przecież nie o tej zupie rozlanej,
 którą w pyle
 na czworakach
 można zlizywać...
 Nie...
 Nawet nie o dzieciach, nie...
 O czym to... Boże...
 Ach, już wiem,
 Mówiono mi kiedyś,
 Że szczęściem
 Jest drugi człowiek,
 Mówiono mi kiedyś...

Teresa Bromowiczowa

APEL

To my. Ten las pasiaków
Apelem nagle na placu wyrosły,
Stoimy – trzciny ludzkie,
Nieme, głuche – proste –
Czekamy –
A nad głowami
W oślepiającym błękitu żarze
Jastrząb, rozpięty prężną mordą wołą,
Przecina słońce – na skrzydłach śmierć waży
– obcy samolot –
Wczoraj je wzięto.
W rzędach nie znać braku,
Miejsce ich zarósł nowy las pasiaków,
A tam za murem komin...
Czarnieje
Szeroką rozwartą paszczą.
A nad kominem
Dym – czarny jastrząb –
Na skrzydłach śmierć waży,
Na skrzydłach śmierć niesie.
Jest głucha cisza w pasiaków lesie.
To apel śmierci. Apel wciąż trwa.
Kto dzisiaj? Może ty? Może ja?

Maria Hochberg-Mariańska

BLUŹNIERSTWO

Chrystusie, któryś cierpiał na krzyżu jak człowiek,
Podnieś głowę skrwawioną, uchyl zmęczonych powiek.
Spójrz na nas, jak żyjemy pod kolbą i batogiem,
Czyż każdy z nas nie cierpi tak – jak gdyby był Bogiem?
Chrystusie, przybity do kapliczki drewnianej,
Zstąp na ziemię, do dzieci w ogień żywcem zsyłanych,
W pięść karzącą zaciśnij dłoń odjętą od krzyża,
Gdy drwiący głos Twych wiernych Twojej prawdzie ubliża.
Chrystusie – krzyżowany na krwawych polskich drogach,
Pędzony nienawiścią od kościelnego proga –
Gdzie jest miejsce dla Ciebie w czasach zbrodni i zgrozy,
Czy nie za murem getta i za drutem obozów

Załącznik 6: Materiały do pracy dla grupy 4

Muzealia ze zbiorów Muzeum Stutthof: dzieła nielegalnej twórczości plastycznej więźniów (portrety, kartki okolicznościowe) wykonane w czasie pobytu w obozie.



(Archiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie)



(Archiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie)



(Archiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie)



(Archiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie)



(Archiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie)



(Archiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie)

Załącznik 7: Materiały do pracy dla grupy 5

W obozie Stutthof podjęto również walkę o bezpośrednie zaszkodzenie systemowi hitlerowskiemu. Przejawem jej było przede wszystkim organizowanie sabotażu. Rozpoczęto m.in. działania mające na celu niszczenie potencjału militarnego Niemiec. Walka ta była ryzykowna, ale w okresie, gdy zarówno warsztaty, jak i biura rachunkowe oraz magazyny zostały obsadzone przez polskich więźniów politycznych, miała ona szanse powodzenia. Inicjatorem akcji był Józef Żmudziński. Przede wszystkim udało się wynegocjować z oficerami nadzorującymi z ramienia Wehrmachtu pracę warsztatu, zmniejszenie norm ze względu na osłabienie i wycieńczenie więźniów. Przyjęto normę ilości zmontowanych karabinów o połowę mniejszą, niż początkowo obowiązywała. Następnie podczas montażu nieznacznie uszkodzono iglice, tak że podczas kontrolnego strzelania na strzelnicy działała, a psuła się przy dalszym strzelaniu. Inną metodą unieszkodliwiania broni było lekkie skręcanie przez korektorów luf do góry. W porozumieniu z pracującym w biurze rachunkowym fałszowano dane dotyczące produkcji, zużycia części zamiennych, zawyżano zamówienia na części nowe. W ten sposób udało się więźniom zgromadzić kilka sztuk broni i amunicję, a na dodatek magazynierzy przetrzymywali w magazynie kilkadziesiąt sztuk najlepszych karabinów, które nigdy nie zostały wysłane na front. Więźniowie przyznają, że okolicznością ułatwiającą stosowanie sabotażu była dość liberalna postawa obu nadzorców z ramienia Wehrmachtu.

Sabotaż stosowano też w innych warsztatach DAW. Nawet więźniarki pracujące w warsztatach krawieckich włączyły się do tej akcji, starały się np. tak zaszywać mundury, by szwy pękały przy trochę większym naprężeniu. Zaszywały też w mundury wszy zarażone tyfusem.

Od 1943 roku pierwszoplanowym zadaniem stała się walka o zdobycie wpływów w obozie przez polskich więźniów politycznych i wyeliminowanie z funkcji możliwie dużej liczby kryminalistów. Do ścisłego kierownictwa należeli: Jan Witt, Stefan Szczukowski, Franciszek Fabich, Józef Żmudziński i Maksymilian Kosiół. Obejmowanie poszczególnych funkcji ułatwiała dobra znajomość języka niemieckiego i współpraca z tzw. starymi numerami. Bardzo ważnym strategicznie stanowiskiem opanowanym przez Polaków była funkcja w biurze przydziału pracy, gdzie zapadały decyzje w tej sprawie. Pracownicy biura ratowali ludzi, zmieniając im w kartotekach zawody i sytuując swoich podopiecznych na biurowych stanowiskach. Starano się ich umieszczać w każdym warsztacie, by otrzymywać informacje o ludziach, których należy chronić. Obejmowano ochroną przeróżne grupy, np. małoletnich zagrożonych przez funkcyjnych homoseksualistów, Rosjan, profesorów, przywódców konspiracji. Mimo tych zabiegów w warsztatach w okresie maksymalnego zatrudnienia znalazło schronienie 2000 osób, reszta pracowała na zewnątrz w morderczych warunkach. Bardzo ważną rolę odgrywali także więźniowie pracujący w biurach administracji obozowej, mający dostęp do niemieckich gazet i radia. Uzyskane tą drogą wiadomości rozpowszechniali w tzw. prasówkach.

J. Grabowska-Chałka, *Stutthof. Przewodnik – informator historyczny*, Gdańsk–Sztutowo 2004, s. 93–99.

Dwóch więźniów uciekło z obozu. Ucieczka się nie udała. Po trzech dniach zostali schwytani i zabici. Ogłoszono to na apelu wieczornym. Za próbę ucieczki tych dwóch więźniów miało być straconych po 10 osób na każdego, czyli łącznie 20. Spośród obecnych na apelu wachmani wybrali przypadkowo 10 osób i 10 osób z bunkrów. Ustawili ich pod płotem, a naprzeciwko nich ustawiono 20 wachmanów z karabinami. Po salwie nie wszyscy upadli. Salwę powtórzono. Potem jeszcze dwóch wachmanów przeszło z rewolwerami wzdłuż pomordowanych i do każdego z nich oddawali strzały. Niektórzy z rozstrzelanych nie byli zabici, przez całą noc męczyli się. Jęcząc, prosili, ażeby ich dobić. Dopiero następnego dnia rano trzech ranni, którzy jeszcze żyli, zostali dobić przez wachmana.

Stanisław Pędzisz, *Relacje i wspomnienia*, AMS, t. XXII, s. 218.

Zdarzały się częste próby ucieczki, chociaż wielokrotnie kończyły się fiaskiem. Pamiętam, jak któregoś wieczoru po pracy zatrzymano nasze komando. Brakowało dwóch osób. Na plac wpuszczono psy. SS-mani przetrząsali wszystkie zakamarki i zbiorniki. Bez skutku, staliśmy na mrozie trzy godziny. SS-mani ponownie udali się z psami do latryny. Sprawdzili dół. Znaleźli w nim dwóch zbiegów zanurzonych w kale, z wystającymi jedynie ustami i nosem nakrytym papierem. Wyciągnięto ich stamtąd i zaczęto szcuzić psami. Zmasakrowane, bezwładne ciała przywieziono na platformie do obozu. Oni już nie ujrzeli wolności.

Ambroży Lepek, *Relacje i wspomnienia*, AMS, t. XXI, s. 127.

Zapamiętałam sobie jedno okrutne zdarzenie. Pewnego dnia przyprowadzono z powrotem do obozu jakiegoś więźnia złapanego podczas ucieczki. Był on cały poszarpany przez psy i pełen krwawiących ran. Następnie wzięli go pomiędzy blokiem 7 a 8 na tzw. kozła, po czym dwóch kapo rozpoczęło na zmianę bić go biczyskiem. Przerażliwe krzyki katowanego przeplatane były łomotem uderzeń, jakby kto cepami młócił. Po tej niesamowitej akcji delikwent opadł na ziemię bez znaków życia.

Apolonia Deyk, *Relacje i wspomnienia*, AMS, t. III, s. 14-15.